

VII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI KULTURY  
I ŚRODKÓW PRZEKAZU  
(NR 51)  
z dnia 13 grudnia 2012 r.**



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 51)

13 grudnia 2012 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Jerzego Fedorowicza (PO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji, i **Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zapoznana się:

**– z informacją na temat stosowanych w Polskim Instytucie Sztuki Filmowej kryteriów i zasad dofinansowania przedsięwzięć z zakresu przygotowania projektów filmowych, produkcji filmów, dystrybucji filmów i ich rozpowszechniania.**

W posiedzeniu udział wzięli **Agnieszka Odorowicz** dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Ewa Sarnecka** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):**

Z upoważnienia wiceprzewodniczącej klubu pani Kidawy-Błońskiej pozwolę sobie rozpocząć nasze spotkanie jako wiceprzewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu. Tak się mówi. Pani poseł w jakiej sprawie?

**Poseł Barbara Bubula (PiS):**

Chciałam zapytać, dlaczego z takiego upoważnienia?

**Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):**

Powiedziałem, tak się mówi. Najpierw witam bardzo serdecznie naszych gości. Witam panią dyrektor Agnieszkę Odorowicz, witam przedstawicieli PISF oraz kolegów reżyserów i artystów, którzy nas zaszczylicili swoją obecnością. Witam wszystkich państwa posłów.

Proszę o przyjęcie protokołów z 43-47 posiedzenia Komisji. Jeżeli nie usłyszę głosu sprzeciwu, to uznam, że protokoły zostały przyjęte. Przepraszam, ale nie mam takiego doświadczenia w prowadzeniu, więc czasami będę prosił o pomoc.

Od razu melduję drugą prośbę, żeby do 28 grudnia składać propozycje do planu pracy na okres od 1 stycznia do 30 czerwca 2013 roku.

Proszę państwa, w porządku dziennym jest informacja Dyrektora PISF na temat stosowanych w PISF kryteriów i zasad dofinansowania przedsięwzięć z zakresu przygotowania projektów filmowych, produkcji filmów, dystrybucji filmów i ich rozpowszechniania oraz sprawy bieżące. Czy w sprawie porządku dziennego są jakieś głosy? Nie słyszę, dziękuję bardzo.

Wszyscy otrzymaliśmy obszerną informację od pani dyrektor Instytutu łącznie ze wszystkimi... Już jest pani przewodnicząca, to w takim razie poczekamy.

**Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Proszę dokończyć zdanie, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Jerzy Fedorowicz (PO):**

Jeśli mogę skończyć zdanie, to oddaję głos pani dyrektor Agnieszce Odorowicz i oddaję przewodniczenie pani Iwonie Śledzińskiej-Katarasińskiej, przewodniczącej Komisji.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Przepraszam bardzo, pani dyrektor – bardzo proszę.

**Dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Agnieszka Odorowicz:**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, zanim przejdę do prezentacji na temat: zasady oceny i kryteria dofinansowania projektów w PISF, korzystając z państwa zaproszenia, za które dziękujemy, chciałabym przedstawić osoby, które zgodziły się przyjść z nami na to posiedzenie i ewentualnie odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania. Zaczynając od mojej prawej strony: Filip Bajon – reżyser filmowy, Paweł Łoziński – reżyser filmów dokumentalnych, Andrzej Jakimowski – reżyser i producent filmowy – przy okazji serdecznie zapraszam na jego świetny film „Imagine”, który niebawem wejdzie do kin, Jacek Fuksiewicz – przedstawiciel działu literackiego PISF, Wojciech Hoflik – szef działu produkcji filmowej, Maciej Wojtyszko – reżyser filmowy, teatralny, producent, pani Hanna Stefańska – główna księgowa, mój zastępca – Jerzy Bart, Rafał Jankowski – odpowiedzialny za relacje z mediami i Ania Sienkiewicz-Rogowska – odpowiada za dział upowszechniania i edukacji filmowej. Po mojej lewej stronie przedstawiciel działu prasowego – Piotr Szymański.

Jeżeli państwo pozwolą, to przejdę do krótkiej prezentacji, po niej chętnie odpowiemy na pytania. Jeżeli na cokolwiek nie będziemy mogli odpowiedzieć państwu podczas tego posiedzenia, jeżeli pytania będą szczegółowe, to oczywiście na ręce pani przewodniczącej doślemy żądane informacje.

Przyjęta w 2005 roku ustawa o kinematografii, rozwinięta później przez rozporządzenie ministra kultury z dnia 27 października 2005 roku, wymienia m.in. następujące kryteria, w oparciu o które oceniane są projekty filmowe w PISF. Są nimi m.in.: poruszanie nowych obszarów tematycznych oraz aktualnych problemów społecznych; podejmowanie ważnych tematów historycznych; wzbogacanie europejskiej różnorodności kulturalnej; ukazywanie bogactwa i różnorodności regionów; ochrona i zachowanie dziedzictwa polskiej kultury filmowej; propagowanie wartości etycznych i edukacyjnych, w tym wśród dzieci i młodzieży; sięganie do dorobku polskiej kultury; rozwój niezależnej produkcji filmowej małych i średnich przedsiębiorstw oraz przewidywane skutki planowanego przedsięwzięcia, w tym zasięg projektu, zastosowanie nowych technologii, zróżnicowanie struktury odbiorców lub uczestników. Oczywiście oprócz tych kryteriów o charakterze stricte rynkowym i merytorycznym są także kryteria dotyczące struktury finansowej projektu, wiarygodności tej struktury, przede wszystkim proporcji między prywatnymi a publicznymi źródłami finansowania.

Aby w ogóle zacząć funkcjonować i aby PISF mógł udzielać wsparcia we wszystkich obszarach związanych z kinematografią, musiał uzyskać zgodę Komisji Europejskiej, gdyż jest to pomoc publiczna, która musi być notyfikowana zgodnie z prawem europejskim. O taką zgodę rozpoczęliśmy starania w 2005 roku. Otrzymaliśmy ją i tak naprawdę zaczęliśmy działać od początku 2006 roku – Instytut powstał w czerwcu i pół roku trwała notyfikacja ustawy i rozporządzenia. Właściwie w pełni mogliśmy rozwinąć naszą działalność od 1 stycznia 2006 roku. Akty te uzyskały zgodę Komisji co do intensywności pomocy publicznej, której jednym z głównych warunków jest udział finansowania prywatnego w produkcji filmowej.

Na jakiej zasadzie przyznawane jest dofinansowanie? Jest to dotacja celowa udzielana w drodze umowy cywilnoprawnej, którą w imieniu Instytutu zawiera Dyrektor po zasięgnięciu opinii ekspertów. Chociaż środki finansowe, którymi dysponujemy, w ogromnej większości (ponad 80%) nie pochodzą z budżetu państwa tylko z rynku, to w momencie kiedy docierają do Instytutu stają się finansami publicznymi i podlegają pełnym rygorom finansów publicznych, jakie stosujemy także wobec pieniędzy budżetowych.

Kto zgodnie z ustawą opiniuje wnioski o dofinansowanie? Opiniują je eksperci powoływani spośród różnych zawodów filmowych przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na kadencję dwunastomiesięczną. Zaraz przejdę obszerniej do całego systemu, bo chciałabym państwu wytłumaczyć, jak ten system wygląda. On jest dosyć skomplikowany. Opinie ekspertów są sporządzane na piśmie i zawierają szczegółową analizę przedsięwzięcia pod kątem kryteriów, o których mowa w art. 22 ust. 3. Ekspert sporządzający

opinię nie może być w jakikolwiek sposób związany z realizacją analizowanego przedsięwzięcia. Myśmy poszli dalej w tym rygorystycznym traktowaniu komisji eksperckich, mianowicie liderzy grup eksperckich podczas pełnienia swojej rocznej kadencji nie mogą w ogóle złożyć wniosku do Instytutu na swój projekt, czyli dopiero jak kończą być ekspertami w następnym roku mogą ubiegać się o dofinansowanie.

Rok 2012 to był pierwszy rok nowego systemu oceny eksperckiej. Mimo że ustawa daje prawo ale też obowiązki wynikające z podejmowania decyzji Dyrektorowi PISF to wspólnie ze środowiskiem wypracowaliśmy nowy system oceny eksperckiej, który obowiązuje od stycznia 2012 roku. Z tego powodu pozwoliłam sobie zaprosić tutaj naszych twórców filmowych, ponieważ są to osoby, które w tym roku pełniły funkcje liderów grup eksperckich i będą mogły podzielić się z państwem, jeśli będzie taka potrzeba, swoimi spostrzeżeniami na temat pracy ekspertów oceniających projekty.

W filmie fabularnym liderami komisji eksperckiej byli: Filip Bajon, Andrzej Jakimowski, Agnieszka Holland, Dorota Kędzierzawska, Małgorzata Szumowska, Maciej Wojtyzsko; w filmie dokumentalnym: Jacek Bławut, Maciej Cuske, Maciej Drygas, Paweł Łoziński, Maria Zmarz-Koczanowicz i w filmie animowanym: Tomasz Bagiński, Piotr Dumala, Robert Turlo; w stypendiach: Ilona Łepkowska, Joanna Kos-Krauze, Eustachy Rylski; w rozwoju filmu dokumentalnego: Andrzej Fidyk i Wojciech Staroń; rozwój filmu animowanego: Witold Giersz i Marek Skrobecki. Z całą pewnością te nazwiska są państwu znane. Są to przedstawiciele bardzo różnych pokoleń, bardzo różnych estetyk filmowych po to, żeby producentom, a głównie reżyserom, dać możliwość wyboru, do jakiej komisji eksperckiej kierują do oceny swój projekt, czyli do takiego twórcy, który jest im bliższy, jeżeli chodzi o preferencje filmowe, o gust filmowy, czy też swoją twórczość.

Państwo obecni tutaj z nami i pozostali liderzy komisji eksperckich zakończyli w tym roku swoją kadencję i na kolejną pan minister Bogdan Zdrojewski w filmie fabularnym powołał panią Urszulę Antoniak, Leszka Dawida, Waldemara Krzystka, Janusza Majewskiego, Pawła Pawlikowskiego, Janusza Zaorskiego. Podaję 6 nazwisk, bo jest 6 komisji fabularnych, które oceniają projekty w pierwszym etapie. W filmie dokumentalnym panią Lidie Dudę, Marcela Łozińskiego, Wojciecha Staronia, Jerzego Śladkowskiego i Tomasza Wolskiego, w filmie animowanym – pana Witolda Giersza, Marka Skrobeckiego, Izabelę Plucińską, w stypendiach scenariuszowych i rozwoju filmu fabularnego – Andrzeja Barta, Grzegorza Łoszewskiego i Piotra Wereśniaka, w rozwoju filmów dokumentalnych – Jacka Bławuta i Macieja Drygasa i w rozwoju filmu animowanego – Lecha Gałysza i panią Joannę Olech.

System oceny eksperckiej jest dwuetapowy i polega na tym, że najpierw producent wybiera sobie komisję, do której chce złożyć projekt o dofinansowanie. Trzeba wiedzieć, że statystycznie na 15 złożonych projektów do PISF 1 ma szansę na dofinansowanie ze względu na posiadane przez nas środki finansowe. W związku z tym co sesja, a jest tych sesji 4 w roku, co 15 potencjalny producent i co 15 potencjalny reżyser jest zadowolony z systemu, a 14 producentów i 14 reżyserów jest rozczarowanych tym systemem i Instytutem, gdyż prawdopodobieństwo, że bez środków Instytutu nie uda się zrealizować filmu jest, niestety, duże. Tym bardziej odpowiedzialność, którą ponosimy w procesie oceny projektów, jest większa. Gdyby w Polsce były inne instytucje, które kiedyś zajmowały się dofinansowaniem projektów filmowych, jak np. TVP, to zawsze można było nie dostawszy pieniędzy w Komitecie Kinematografii udać się do innego podmiotu i zrealizować np. swój debiut. W sytuacji, która istnieje obecnie, to jest bardzo trudne, jeśli niemożliwe.

Na pierwszym etapie każda komisja ma limit wniosków, które ocenia. W przypadku filmów fabularnych, bo to chyba jest dla państwa najbardziej interesujące, jest to nie więcej niż 15 projektów, bo tyle jest w stanie przeczytać w tym czasie, który obowiązuje w pierwszym etapie wyboru projektów. Z tych projektów liderzy komisji – tutaj mamy 4 spośród 6, którzy byli w zeszłym roku – wybierają najlepsze projekty, które kierują do drugiego etapu.

W drugim etapie pozostali liderzy komisji otrzymują te projekty, które wyszły z pierwszego etapu do drugiego. Otrzymują czas na zapoznanie się z tymi projektami i następnie spotykamy się na posiedzeniu liderów komisji eksperckich, to jest tzw. posiedzenie

drugiego etapu, gdzie na stole już są wszystkie pozytywnie zaopiniowane projekty i wiadomo, ile jest na daną sesję środków finansowych.

Środki finansowe są podzielone w ten sposób, że środki na cały rok podzielone są po równo na każdą sesję, z czego 85% środków pozostaje w dyspozycji liderów. To liderzy jakby z własnej puli przyznają pieniądze, a Dyrektorowi PISF pozostaje 15% na: odwołania, ewentualne zwwyżki lub na sytuację, w której nie zgadzam się z liderami komisji eksperckich i wtedy ten film jest oznaczony jako ten, który został wsparty z rezerwy Dyrektora PISF, tak to się nazywa. Jest to podawane na stronie internetowej i zawsze przy publikacji wyników publikujemy uzasadnienia do tych wyników.

Każdy producent ma prawo złożenia wniosku do tej komisji, do której uważa za stosowne. Udało się doprowadzić do takiej sytuacji, że w zeszłym roku tylko w dwóch przypadkach producent nie dostał się ze swoim wnioskiem do komisji, do której chciał ze względu na przekroczony limit, ale wtedy ma wybór. Może poczekać na następną sesję i wtedy jest pierwszy w kolejce do danej komisji ewentualnie wybiera sobie komisję tzw. drugiego wyboru i wtedy ta komisja, która jeszcze ma wolne miejsca, ocenia ten projekt.

Lista projektów ocenianych w poszczególnych komisjach jest jawna i dostępna na naszej stronie. Producent wie, kto ocenia jego projekt, zna termin, w którym będzie znane, czy jego projekt dostał się do drugiego etapu czy nie i później zna termin posiedzenia drugiego etapu. My niezwłocznie po posiedzeniu drugiego etapu i przyznaniu środków finansowych udostępniamy publicznie wraz z uzasadnieniem pełną listę projektów, które otrzymały dofinansowanie. Do państwa wiadomości chciałabym powiedzieć, że na prośbę środowiska filmowego producentów i reżyserów nie publikujemy tych projektów, które nie otrzymały dofinansowania. Argumentacja producentów była następująca, że jeśli podamy do publicznej wiadomości, że wniosek przepadł w Instytucie, to zabieramy im drugą szansę, którą mają, a mają szansę złożyć ponownie wniosek, czyli jeszcze raz przejść przez rynek, spróbować zebrać pieniądze i jeszcze raz spróbować ubiegać się o dofinansowanie, gdyż ten sam wniosek może być oceniony przez Instytut dwa razy.

Praca ekspertów jest płatna i jest liczona w zależności od liczby ocenianych projektów. Eksperci zapoznają się z całym tzw. pakietem filmowym, czyli nie tylko ze scenariuszem, ale także z kosztorysem, proponowaną obsadą, planami dystrybucji i promocji oraz z opiniami wewnętrznymi, które my sporządzamy jako Instytut, dotyczącymi głównie oceny wiarygodności producenta, oceny wiarygodności źródeł finansowania i oceny wiarygodności wysokości budżetu, którą sporządzają dla nas na zlecenie doświadczeni kierownicy produkcji. Te 3 oceny są przekazywane komisjom eksperckim, które oczywiście mają prawo do własnego zdania.

Są 3 kategorie wyniku oceny projektu. Projekt może być skierowany do poprawek i wtedy upoważniona osoba z komisji mówi, w jakim kierunku powinien być przepracowany scenariusz ewentualnie w jakim kierunku budżet powinien być zmieniony. Jest to spisywane podczas posiedzenia komisji i dostarczane producentowi. Wniosek może być ponownie oceniony po uwzględnieniu tych poprawek. Poprawki ekonomiczne są weryfikowane, czy zostały dokonane, przez dział produkcji, a poprawki scenariuszowe są weryfikowane przez dział literacki.

Dlaczego wprowadziliśmy takie dodatkowe utrudnienie? Dlatego że producenci bardzo często pod szyldem pisma, że przepracowali totalnie scenariusz, że to jest zupełnie inny projekt, potrafili przedstawić projekt bardzo podobny różniący się kilkoma zdaniem, a my za tę ocenę płaciliśmy, a oceniają to przecież ci sami ludzie, bo ocenia to ta sama komisja. Uznaliśmy, że nie ma sensu, żeby identyczny projekt był oceniany przez tą samą komisję dwa razy. W związku z tym producent zanim zostanie dopuszczony do ponownego rozpatrzenia, musi wykazać się tymi poprawkami.

Jeżeli projekt był skierowany na pierwszym etapie z klauzulą do dofinansowania, to on idzie do drugiego etapu oceny projektu, gdzie już wiadomo, jakie są środki finansowe i ile tych projektów ocenionych bardzo dobrze, wybitnie czy dobrze czeka w kolejce do pieniędzy.

Trzecia kategoria to odrzucenia. Ta kategoria występuje na dwóch etapach oceny projektu. Projekt może być zakwalifikowany do odrzucenia na pierwszym etapie i wtedy

w ogóle nie przechodzi do drugiego, albo projekt może być zakwalifikowany przez jeden zespół ekspercki do dofinansowania, ale na drugim etapie może nie otrzymać tego dofinansowania z powodu braku wystarczających środków finansowych.

Zgodnie z prawem dofinansowania udzielamy na drodze cywilnej w formie dotacji, pożyczki bądź poręczenia, przy czym z tej ostatniej formy przez te prawie 7 lat żaden producent nie skorzystał. Poręczenie to jest po prostu gwarancja bankowa, że jeżeli producent nie spłaci kredytu bankowego, który jest normalnie oprocentowany zgodnie z oprocentowaniem rynkowym, to wtedy ten kredyt za producenta w określonej wysokości spłaci Instytut. Do tej pory jeszcze nikt nie ubiegał się o ten instrument finansowy, natomiast udzielamy dotacji i pożyczek. Pożyczki mają charakter bezwzględnie zwrotny, czyli pożyczka to jest taki instrument finansowy, który mówi: udzielam ci dofinansowania w formie pożyczki i bez względu na wynik finansowy przedsięwzięcia, czyli bez względu na to, czy film się zwróci czy nie zwróci, ty tę pożyczkę musisz oddać. Dotacja natomiast ma charakter zwrotny tylko w przypadku sukcesu finansowego przedsięwzięcia. Jeżeli z państwa strony będzie taka wola, to chętnie mogę wytłumaczyć, w jakiej kolejności i w jaki sposób następuje zwrot środków do Instytutu.

Jeżeli projekt jest odrzucony, to producent ma 30 dni na złożenie odwołania od tej decyzji do Dyrektora, który dysponując pulą środków w wysokości 15% alokacji ma prawo rozpatrzyć to odwołanie pozytywnie bądź negatywnie.

Przygotowałam dla państwa wiadomości to, jak wygląda rozkład wniosków składanych do Instytutu. W 2012 roku w ramach Programu Operacyjnego Produkcja Filmowa złożono łącznie 549 wniosków, co jest ogromną liczbą ze względu na zawartość tych wniosków, bo to nie są takie proste wnioski jak nieraz sporządza się dla dofinansowania festiwalu czy innego przedsięwzięcia. To są dosyć skomplikowane obszerne wnioski, które w załącznikach zawierają sporo dokumentów, bo tam muszą być listy intencyjne od pozostałych finansujących projekty, muszą być ewentualne umowy z koproducentami, musi być bardzo szczegółowy scenariusz, eksplikacja reżyserska – jak reżyser wyobraża sobie realizację tego filmu. Ten wniosek rzeczywiście nie jest prosty do wypełnienia.

Jak wygląda struktura przychodów PISF? Tutaj podaję to państwu na przykładzie 2011 roku, bo jeszcze nie zakończyliśmy 2012 roku. Ostatnie przychody zaliczone w poczet 2012 roku otrzymamy po upływie IV kwartału tego roku, czyli do 30 stycznia 2013 roku. W związku z tym posłużyłam się tutaj danymi wynikowymi, bilansowymi za rok 2011. Łącznie nasze przychody wynosiły 166 mln zł, przy czym prawie 80%, dokładnie 78%, pochodziło z przychodów z rynku, czyli z art. 19 ustawy o kinematografii. Są to wpłaty daniny publicznej od podmiotów, które operują w sferze audiowizualnej, a są nimi: kina, dystrybutorzy, operatorzy telewizji kablowych, platformy cyfrowe oraz nadawcy telewizyjni. Dodatkowo telewizja publiczna oprócz tego że wpłaca 1,5% przychodów z reklamy, jest zobowiązana we własnym zakresie wydać na produkcję filmową 1,5% przychodów z abonamentu.

Otrzymujemy także wsparcie z Funduszu Promocji Kultury, które jest w całości przeznaczone na edukację i upowszechnianie kultury filmowej.

Z budżetu państwa otrzymujemy dotację podmiotową na utrzymanie Instytutu, którą możemy wykorzystywać wyłącznie na działalność własną, która stanowi niecałe 8% naszych łącznych przychodów. Uważam, że jest to całkiem tania instytucja, która z jednej strony zbiera z rynku pieniądze, a z drugiej strony dofinansowuje przedsięwzięcia zwłaszcza tak skomplikowane jak produkcja filmowa, bo tutaj udzielamy dofinansowania w ratach. Każda rata musi być rozliczona, to nie są jednorazowe dotacje, że przelewa się pieniądze, a potem rozlicza się w całości przedsięwzięcia. Tutaj te dotacje wypłacane są w ratach, więc jeden projekt potrafi trwać w Instytucie 2-3 lata. Jest to instytucja, która wspiera właściwie wszystkie pola związane z kinematografią. Oczywiście, my głównie jesteśmy postrzegani przez opinię publiczną z produkcji filmów fabularnych, ale zajmujemy się także dofinansowaniem filmów szkolnych, szkół filmowych, zadaniami z zakresu edukacji – np. „Filoteka Szkolna”, czyli realizowany od 3 lat projekt edukacyjny dla ponad 14 tysięcy gimnazjów i liceów. Jest projekt dla studentów dotyczący filmu polskiego pod nazwą „Akademia Polskiego Filmu”. To też jest nasza inicjatywa, nasz projekt, który od lat realizujemy wspólnie z wyższymi uczelniami.

Co jest ważne? My udzielamy dofinansowania produkcji filmowej do wysokości 50% budżetu filmu, chyba że to jest film trudny, którego definicja w ustawie jest bardzo ogólna. Niejako z automatu po konsultacji ze środowiskami filmowymi uznaliśmy za filmy trudne wszystkie debiuty filmowe, które nie ubiegają się z Instytutu o więcej niż o 2 mln zł i takie filmy mogą być dofinansowane do 70%, bo na film debutanta bardzo trudno jest znaleźć pieniądze na rynku, gdyż nie wiadomo, co potrafi taki młody człowiek i na ile to przedsięwzięcie jest pewne.

Instytut udziela promesy, czyli: udzieli ci dotacji w wysokości X pod warunkiem, że zgromadzisz pozostały budżet. Czas, jaki ma producent, to pół roku. Promesa może być przedłużona o kolejne pół roku, potem wygasa z mocy prawa. Tak naprawdę producent ma rok na zapięcie wszystkich pozostałych umów na rynku, ponieważ PISF podpisuje umowę jako ostatni, chyba że są środki z Euroimage, to wtedy my podpisujemy umowę przedostatni i ostatnie środki są podpisywane z Euroimage. Nie ma możliwości, by z Instytutu wyszła jakakolwiek złotówka w momencie, kiedy producent nie ma zgromadzonej pozostałej części budżetu. Jak często to się zdarza? Zdarza się często i mam wrażenie, że zwłaszcza w przyszłym roku, bo już to zauważyliśmy pod koniec roku, będzie to jeszcze trudniejsze, dlatego że już pierwsze objawy kryzysu są widoczne. Dotychczas bardzo poważni nasi partnerzy w produkcji filmowej, tacy jak Telekomunikacja Polska, Orange czy Canal + zaczynają mieć poważne ograniczenia finansowe, co spowoduje, że mimo tego że środki z Instytutu będą takie same lub większe na współfinansowanie produkcji filmowej, to i tak może się okazać, że tych filmów powstanie mniej, bo producent nie da rady zgromadzić z rynku pozostałych środków finansowych.

Co się staje, jak promesa przepada? Jak promesa wygasa, to środki, które były niejako oznaczone na film X, zasilają pulę ogólną programów operacyjnych, czyli są przeznaczone na alokację na program produkcja filmowa i są przyznawane następnemu projektowi.

Tutaj chciałabym państwu pokazać, jak kształtuje się struktura przychodów z tytułu art. 19, bo to się bardzo zmienia w czasie. W 2005 i 2006 roku mieliśmy zupełnie inną strukturę niż w tym momencie – ze znaczną przewagą środków wpłacanych przez nadawców telewizyjnych. Teraz ta struktura wygląda tak, że aż 36% wpływów z art. 19, które wyniosły w 2011 roku około 128 mln 826 tys. zł, wpłacają operatorzy telewizji cyfrowej i 14% operatorzy telewizji kablowej, czyli łącznie jest to aż 50% przychodów. Przypominam o tym, dlatego że w 2005 roku podczas prac nad ustawą o kinematografii był spór, czy uwzględniać czy nie te grupy podmiotów wśród tych mecenasów, którzy następnie będą wspierać kinematografię. Gdyby te podmioty zostały wyłączone, to tak naprawdę dysponowalibyśmy w tym roku kwotą o połowę niższą.

Serdecznie dziękuję za uwagę. Chętnie odpowiem na wszystkie państwa pytania. Mam nadzieję, że wszystkie konieczne informacje mamy ze sobą. Jeżeli nie, to mamy połączenie z Internetem i te informacje, które państwa interesują, będziemy mogli odnaleźć na naszej stronie internetowej, która jest stroną bardzo szczegółową, na której znajdziecie państwo właściwie wszystkie filmy dofinansowane od 2005 roku. Znajdziecie państwo listę producentów od największego naszego beneficjenta do tych, którzy podstawiali w ciągu tych 6 lat mniejsze dotacje. Są tam wszystkie zasady, regulaminy ekspertów i to, w jaki sposób następuje procedura wyboru projektów, a także sukcesy, których jest coraz więcej dla polskiego kina. Są tam informacje o tym, jakie filmy i na jakich festiwalach zdobyły nagrodę, jaki jest Box Office. Chciałabym powiedzieć, że bezsprzecznie przez te 6 lat możemy powiedzieć, że Polacy wrócili do kin na polskie filmy. Dla przykładu podam, że w 2005 roku bilety na polskie filmy kupiło zaledwie 800 tysięcy widzów, a w 2011 roku tych widzów na polskich filmach było już ponad 11 milionów. To są liczby, które pokazują, jak bardzo to się zmieniło. Bardziej mnie cieszy to, że zmienił się także gust publiczności, dlatego że kiedyś właściwie można było liczyć na dużą widownię tylko w przypadku filmów, które były ekranizacją lektur szkolnych albo komediami romantycznymi. Dzisiaj notujemy wzrost frekwencji w kinach na filmach o wysokich walorach artystycznych, na filmach debutantów. Dla przykładu – drugi film Leszka Dawida „Jesteś Bogiem” zobaczyło ponad 1,5 miliona widzów, „W ciemności” Agnieszki Holland – 1 milion 200 tysięcy, „Różę” Smarzowskiego – prawie 500 tysięcy widzów, „Obławę” – ponad 200 tysięcy. „Mój rower” – ponad 250 tysięcy, „Sponsoring” – ponad



300 tysięcy, więc coś się zmieniło, jeżeli chodzi o oczekiwania widzów. Wydaje mi się, że zaczynają poszukiwać w kinach nie tylko rozrywki, ale jednak czegoś trudniejszego, czegoś, co pozwoli im zadać sobie pytania, czegoś, co pozwoli im zwrócić uwagę na ważne problemy społeczne, co jest dla nas jakimś potwierdzeniem, że nie jest misją Instytutu wspieranie filmów komercyjnych, które zwrócą dotację. Dziękuję bardzo za uwagę i przepraszam, że tak długo. Jesteśmy do państwa dyspozycji. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo pani dyrektor. Ja może powiem coś, o czym nie wiem, czy powiedział pan przewodniczący Fedorowicz, choć powinien nawet bardziej niż ja. Nie jest pewnie tajemnicą, ten temat nie znalazł się znikąd, a być może nawet powinnam to też powiedzieć członkom Komisji. Gdybym wiedziała, że pani dyrektor zechce zaprosić na posiedzenie Komisji tak znamienitych twórców, to może ja też bym wtedy zaprosiła sprawcę, pośrednio, tego posiedzenia.

Doszedłam do wniosku, że jednak warto przedyskutować te zasady i funkcjonowanie tego, jak dla mnie, banku kinematografii, a jak inni twierdzą – szefostwa kinematografii, po liście pana Jerzego Stuhra, który – jak rozumiem – już w absolutnej desperacji napisał do mnie list, że widocznie nie jest w stanie tych zasad i procedur ani pojąć, ani przejść. Oczywiście, nie znam propozycji pana Stuhra, być może ona rzeczywiście nie była warta uwagi. Nie ulega wątpliwości, że nie została dofinansowana, jak pewno wiele innych, o czym pani dyrektor mówiła, ale chcę, żeby to nazwisko padło i chcę, żeby ten, niejako pierwotny, pretekst tutaj wybrzmiał. Odpisałam panu Stuhrowi, że co prawda ani ja ani Komisja nie czuje się powołana do decydowania o sposobie rozdzielania tych pieniędzy, niemniej jednak rzeczywiście jego list zwrócił naszą uwagę na to, że być może warto o tym publicznie porozmawiać. To tylko tytułem uzupełnienia.

Oczywiście, panie i panowie być może będą mieli pytania. Jestem od początku prezentacji, mogłam się nie zmieścić w pierwszych słowach, ale jeśli jestem od początku prezentacji, to bardzo mnie interesuje kwestia: na jakiej zasadzie i kto wtedy podejmuje decyzję, że Instytut współfinansuje różne projekty, koprodukcyjne? Od razu powiem, była „Bitwa pod Wiedniem”, a chyba nie jest to jedyny tytuł, przy czym być może jest to znakomity film. Przepraszam, nie byłam, przyznaję się bez bicia i pewno nie pójdę. Mówimy tu o naszym rynku, sądzę, że warto by rozmawiać także o rynkach zewnętrznych. To ja tyle tytułem wprowadzenia. Sądzę, że koleżanki i koledzy będą mieli więcej pytań, bardziej szczegółowych, nawet jestem skłonna przewidzieć, o jakie tytuły będą pytali. Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę – pytania, uwagi, oceny. Pani dyrektor i Instytut do naszej dyspozycji. Pani poseł Bubula – bardzo proszę.

**Poseł Barbara Bubula (PiS):**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, po pierwsze – chciałabym poprosić o odpowiedź, która będzie kontynuacją sprawy, którą poruszyłam na ostatnim posiedzeniu, kiedy była pani dyrektor. Chciałabym prosić o to, aby bliżej przedstawić nam wyniki dofinansowywania filmów animowanych dla dzieci. Ile konkretnie minut produkcji animowanej dla dzieci powstało w wyniku dotacji kierowanych przez PISF? Pani dyrektor mówiła o tym, ile pieniędzy było przyznanych, natomiast mnie bardziej interesuje to, jaki był tego wynik, tzn. jaki konkretny rezultat został z tego uzyskany. Jak wiemy, coraz trudniej jest otrzymywać pieniądze, które są dopełnieniem pieniędzy instytutowych i w związku z tym chciałabym wiedzieć, jaki był tego rezultat w roku 2011 i w 2012 roku, jeżeli są już jakieś dane. To pierwsza sprawa.

Druga sprawa to prośba o to, żeby odpowiedzieć na piśmie na pytanie, które w tej chwili zadam. W ustawie, która jest najważniejszą ustawą dla istnienia PISF, są zapisane kryteria dofinansowań. Drugie z kolei brzmi następująco: „znaczenie dla kultury narodowej oraz umacnianie tradycji polskiej i języka ojczystego”. Rozporządzenie pana ministra jest rozporządzeniem doprecyzowującym tę ustawę. Mam przed sobą tę treść z Dziennika Ustaw nr 219, czyli pierwotną, ale być może coś się zmieniło. Jeśli tak, to przepraszam, ale nie mam tekstu jednolitego. Jest to w ten sposób doprecyzowane, że wypisane są tu m.in. umacnianie tożsamości narodowej i upowszechnianie treści

patriotycznych, w szczególności w utworach adresowanych do dzieci i młodzieży. Mam po prostu bardzo serdeczną prośbę o przedstawienie na piśmie listy projektów z ostatnich 2 lat, które wypełniają tę dyspozycję ustawową i z rozporządzenia. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo. Pani poseł Grodzka – bardzo proszę.

**Poseł Anna Grodzka (RP):**

Dziękuję bardzo. Słuchając tego wystąpienia wynotowałam sobie kilka pytań. Pierwsze jest może takie. Jest to poruszane przez wielu twórców, do mnie również docierają takie opinie, że wśród twórców, którzy stanowią tę elitę, która potem jest członkami tych komisji przyznających dotacje, mimo wszystko istnieje wysoka korelacja tych podmiotów otrzymujących dotacje z osobami, które te dotacje przyznają. Czy pani dyrektor tę korelację próbowała kiedykolwiek badać, analizować zastanawiać się nad tym, z czego ona może wynikać? Jeżeli tak, to jakie są konkluzje w tej sprawie.

Drugie pytanie też ma związek z docierającymi do mnie różnymi informacjami od niektórych środowisk twórczych, że odczuwają wyraźny niedostatek konsultacji ze strony Instytutu, że ich głos wyrażany w najróżniejszy sposób nie jest brany pod uwagę. Stąd pytanie: w jaki sposób pani prowadzi te konsultacje? Myślę, że nie trzeba tutaj mówić o potrzebie prowadzenia takich konsultacji, ponieważ Instytut dysponuje, jak pani sama zwróciła uwagę, środkami publicznymi i po prostu zasadą przyzwoitości jest to, żeby prowadzić dysputę nie tylko z jedną czy dwiema instytucjami, ale ze środowiskami filmowców, które w jakiś sposób się organizują i próbują wyrażać opinię na ten temat.

Kolejne pytanie. Pan dyrektor Bart był uprzejmy powiedzieć, że w tej chwili nie umiem tego zacytować dokładnie – pomysł przekształceń w kinematografii opartych na WFDiF w Warszawie zrodził się w PISF. Stąd moje pytanie: a niby na jakiej podstawie, dlaczego akurat w ten sposób i jaki naprawdę cel ma składanie tego typu propozycji przez PISF?

Kolejne pytanie dotyczy relacji ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich. Po prostu chodzi mi wprost o to, jakie finansowe przebiegi, jakie relacje finansowe posiada PISF ze SFP, na czym one polegają, czemu służą i jakich kwot dotyczą?

Kolejne pytanie. Komisje mają charakter doradczy, pani ma prawo do podejmowania decyzji innych niż komisje, a te 15%, o których pani wspomniała, jest do pani dyspozycji. Pytanie jest takie: jak często, z jakich powodów korzystała pani np. w ubiegłym roku z możliwości podejmowania decyzji innej niż opinia komisji?

Jeszcze pytanie dotyczące struktury wydatków. PISF z tych źródeł, o których tutaj była mowa, otrzymuje określone środki finansowe, po czym wydaje na cele, które tutaj też były pokazane w takim okrągłym grafie. Nie chcę ich wymieniać, ale jest to oczywiście produkcja filmów fabularnych, dokumentalnych, development, scenariusze itd. Gdybyśmy wyszli poza ten graf i zapytali w ten sposób: a jakie środki np. w ubiegłym roku zostały wydane na cele inne, niewymienione w tej prezentacji i jakie to były cele? To może tyle na początek, dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo pani poseł, zgłaszał się pan poseł Dziedziczak, to już nawet chyba wiemy, o co będzie pytał, bo pyta i słusznie, pan poseł... Najmocniej przepraszam, ale pan poseł nie jest w naszej Komisji, ja ciągle nie pamiętam nazwiska.

**Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:**

Dariusz Piontkowski.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Pan poseł Piontkowski, który nie jest członkiem naszej Komisji i pan poseł Rusiecki. Bardzo proszę i uznamy, że to jest pierwsza seria pytań, a potem będą następne.

**Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, ja mam pytania dotyczące dwóch spraw.

Pierwsza sprawa dotyczy „Filmoteki Szkolnej” i tego, czy PISF powinien zajmować się także wytwarzaniem filmów na potrzeby szkolne. Z wypowiedzi pani dyrektor

rozumiem, że ten cykl został zakończony. Czy państwo mają zamiar go kontynuować w jakiejś formie? Czy tutaj przewidujecie chociażby współpracę z MEN po to, aby wyprodukować filmy, które w praktyce będą użytkowane przez nauczycieli zarówno w szkołach publicznych, jak i niepublicznych? Tu mam na myśli nie tylko filmy, które są związane głównie z nauką języka polskiego, ale także wykorzystywane np. przez nauczycieli historii. Ja sam przez wiele lat byłem nauczycielem historii i wiem, że ogromna część filmów dokumentalnych dotąd wykorzystywanych przez nauczycieli tak naprawdę się zdezaktualizowała. Czy korzystając ze środków Instytutu nie warto by na nowo wyjść z szeroką ofertą dotyczącą historii najnowszej, zwłaszcza tych momentów przełomowych w polskiej historii, bo to będzie bardzo ważnym elementem wypełniania luki informacyjnej?

Kolejne pytanie dotyczy dofinansowania „Pokłosia”, o czym pewnie za chwilę będzie mówił mój kolega. Pojawiły się tam wątpliwości dotyczące tego, jak ten pieniądze mają być rozliczane. Producent filmu wystąpił wobec PISF z pewnymi zarzutami, pani broniąc się mówi o pewnych procedurach, które obowiązują wszystkich producentów, także producenta tego filmu. Po pierwsze – chciałbym uzyskać informację, skąd się wziął poziom 60% dofinansowania tego filmu? Czy według pani jest to film tzw. trudny, o czym pani przed chwilą wspomniała, czy jakieś inne powody skłoniły państwa do wyższego niż standardowe dofinansowanie? Po drugie – w wyjaśnieniach, które niedawno pani opublikowała, skierowanych – jak rozumiem – głównie do producenta filmu, mówi pani o procedurach, których ten producent nie dopełnia. Czy w związku z tym po prostu nie powinien stracić dofinansowania, które już otrzymał? Pani posługuje się tutaj konkretnymi argumentami. Mówi pani, że nie rozliczył w terminie dotychczasowych rat dofinansowania, przekroczył zdecydowanie budżet, który został uzgodniony z PISF, a więc tak naprawdę nie wywiązał się z umowy, którą zawarł. Co grozi temu producentowi, kiedy państwo podejmą realne kroki, aby być może odzyskać środki, które państwo już tam wydali?

#### **Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję. Pan poseł Dziedziczak.

#### **Poseł Jan Dziedziczak (PiS):**

Bardzo dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, szanowna pani dyrektor, szanowni państwo, ja też mam kilka refleksji związanych z filmem „Pokłosie”, to są m.in. refleksje z moich licznych wyjazdów na różne spotkania międzynarodowe wspierające państwo Izrael. Ja jestem zaangażowany we wspieranie państwa Izrael gdzie tylko się da na arenie międzynarodowej, w relacjach choćby na Bliskim Wschodzie i w stosunkach polsko-żydowskich. Bardzo mnie niepokoją pewne aspekty związane z filmem „Pokłosie”, ale zaczniemy od początku.

Każdy ma w Polsce prawo nakręcić film, jaki mu się podoba. Uważam, że jest to element wolności słowa w Polsce, natomiast dużo bardziej ostrożnie powinniśmy działać, jeżeli chodzi o dofinansowanie takich produkcji z pieniędzy polskiego podatnika, z naszych wspólnych pieniędzy, a niewątpliwie dofinansowania PISF są takimi pieniędzmi.

Patrząc od strony państwa polskiego mam sygnały, że nasza dyplomacja wielokrotnie wskazuje na osłabienie swojej siły dyplomatycznej i negocjacyjnej fałszywymi oskarżeniami o zaangażowanie Polaków w holocaust, o rzekomą współpracę polsko-niemiecką przy zbrodni holocaustu, przy zabijaniu Żydów. To oczywiście jest nieprawda, ale z jakichś powodów te oskarżenia się na świecie biorą, oczywiście z powodów choćby nieprawdziwej ekspansji kulturowej, pewnej propagandy, która pojawiła się na przestrzeni lat. Mam wrażenie, że produkcja filmu „Pokłosie” przyczynia się do takiego nieprawdziwego obrazu osłabiającego polską siłę dyplomatyczną, polski wizerunek za granicą. Przecież ta sprawa była badana, powstały publikacje naukowe. Historia w „Pokłosiu” nie jest prawdziwa. Historia opisana w książce pana Grossa również nie jest prawdziwa. To nie jest książka naukowa, tylko popularnonaukowa. To jest udowodnione. Polecam lektury naukowe w tej sprawie.

W związku z tym chciałbym zapytać panią dyrektor: czy nie sądzi pani, że film „Pokłosie” przyczyni się na arenie międzynarodowej do utrwalania nieprawdziwego mitu o kolaboracji Polaków w mordowaniu Żydów w holocaustie? Czy w związku z faktem, że ten film otrzymał wsparcie PISF, nie powinien odzwierciedlać prawdy historycznej

a nie jedynie nieprawdziwej wizji reżysera, rażąco mijającej się z faktami? Czy podejmując decyzję o dofinansowaniu jakichś produkcji bierzecie państwo pod uwagę prawdę historyczną, wizerunek Polski za granicą czy interes państwa polskiego? Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo. Panie pośle, oczywiście wszyscy możemy wszystko czytać, nie widzę żadnych przeszkód, jestem zwolennikiem czytania, bo to człowieka rozwija. Nie odnosząc się do szczegółów jednak chcę powiedzieć, że w Jedwabnem to, o czym wiemy wszyscy, było, więc w tym sensie jest prawdziwe i nie chciałabym, żeby w stenogramie z posiedzenia tej Komisji poszło zdanie, które mogłoby to kwestionować. Tak było.

**Poseł Jan Dziedziczak (PiS):**

Ja mówię o książce pana Jana Tomasza Grossa, która jest nieprawdziwa. Fakty są tam wyjęte z kontekstu i naprawdę pokazywanie na cały świat sytuacji, w której polscy sąsiedzi nagle rzucają się na sąsiadów bez żadnego kontekstu historycznego, jest po prostu manipulacją.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Według mojej wiedzy „Pokłosie” nie jest inscenizacją książki pana Grossa.

**Poseł Jan Dziedziczak (PiS):**

Nie jest wprost, oczywiście.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Nie jest, więc żebyśmy nie prowadzili tego sporu, tylko chciałabym wiedzieć, że się zgadzamy co do jednego. Coś takiego się zdarzyło i to się zdarzyło w Jedwabnem i nie tylko. Bardzo proszę – pan poseł Rusiecki.

**Poseł Jarosław Rusiecki (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, pani dyrektor, szanowni państwo. Moje pierwsze pytanie nie dotyczy filmu w sensie ścisłym, a przede wszystkim Programu Operacyjnego Rozwój Kin w Polsce. Jestem ciekaw, jakie są dotychczasowe doświadczenia PISF, jeśli chodzi o te dobre dzieła, które rozwijają się w ostatnim czasie. Kiedyś przeżywaliśmy falę likwidacji bibliotek w małych miejscowościach, później poszły za tym kina. Myślę, że ten program dał szansę odbudowy mapy kin. Moje pytanie dotyczy również tego, czy z tego programu korzystają też wielkie sieci kinowe, które z reguły instalują się w centrach handlowych, czy to jest program adresowany do małych lokalnych kin i jakie tutaj jest możliwe wsparcie ze strony Instytutu?

Drugie pytanie. Pani dyrektor w swoim wystąpieniu wspomniała o możliwości zapoznania się z pisemną oceną poszczególnych produkcji filmowych. Ja tego jakoś nie odnajduję na stronach internetowych Instytutu. Może jedno pytanie szczegółowe: jaki jest dalszy los produkcji filmu „Waleśa” Andrzeja Wajdy? W sesji pierwszej 2012 roku film o dość dużym budżecie, chyba największym w tej sesji, 19 mln zł uzyskał wsparcie ze strony Instytutu na poziomie 6 mln zł, w tym pani dyrektor skorzystała ze swego przywileju – 2 mln zł wsparcia ze strony puli Dyrektora. Interesuje mnie dalszy los tego filmu. Afera „Amber Gold” z pewnością nie przyczyniła się dobrze dla artystów i dla tego dzieła, które powstawało. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze w tej pierwszej turze pragnie zabrać głos? Nie słyszę, nie widzę, wobec tego bardzo proszę o odpowiedź, pani dyrektor. Być może nasuną się kolejne pytania.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Dziękuję bardzo. Zacznę od pytań pani przewodniczącej. Rzeczywiście, mieliśmy w Instytucie złożony projekt „Urwany film” w reżyserii Jerzego Stuhra. Wnioskował wtedy o 63,45% jako film trudny. To była bardzo trudna sesja, właściwie dwie sesje, gdzie nie było środków finansowych ze względu na fakt, że wtedy mogliśmy finansować filmy fabularne zwłaszcza o tematyce historycznej do 70% i w związku z tym normalnie promesy, które przekształciły się w umowę, wynosiły więcej niż 50% i obciążały nam przychody

z następnego roku. W związku z tym eksperci mieli do dyspozycji mniej pieniędzy niż np. rok wcześniej i rok później.

To była bardzo trudna sesja, bo w tym samym czasie był oceniany film o Wałęsie Andrzeja Wajdy, wtedy było „Obce ciało” Krzysztofa Zanussiego, wtedy był złożony ten wniosek pana Jerzego Stuhra. Generalnie, właściwie wszyscy uznani twórcy mieli jakieś projekty, które przeszły do drugiego etapu i było mnóstwo projektów młodych twórców filmowych. Stanęliśmy w sytuacji, w której trzeba było dokonać jakiegoś wyboru i dokonaliśmy tego wyboru, który ja zresztą obszernie uzasadniałam. W przypadku projektu pana Jerzego Stuhra oprócz tego, że oczywiście raczej nie było wątpliwości o charakterze literackim, nasze wątpliwości budziła tam struktura finansowania zaproponowana przez firmę „Opus”, z której wynikało, że właściwie oprócz pieniędzy Instytutu jeszcze nie ma żadnych pewnych pieniędzy w tym projekcie. Uznaliśmy, że to przemawia na niekorzyść tego projektu. Więcej nie wypada mi tutaj powiedzieć, dlatego że producent złożył wniosek o dofinansowanie w tej sesji, która trwa teraz, o 50% budżetu. Ten wniosek normalnie będzie podlegał ocenie i nie chciałabym, żeby ktoś traktował naszą rozmowę jako próbę wywierania jakiegoś nacisku czy też wspierania tego konkretnego projektu.

Jeżeli chodzi o koprodukcje filmowe o charakterze mniejszościowym, porażka artystyczna „Bitwy pod Wiedniem” była dla nas bardzo przykra i dotkliwa. Mieliśmy z kolei dobre doświadczenia w przypadku takich filmów, jak film o Irenie Sendlerowej. To był film produkowany przez Amerykanów wyłącznie dla telewizji. Myśmy wsparli ten film także kwotą 2 mln zł, przez co się stał filmem kinowym. Wygrał wiele nagród, w tym w Ameryce i obejrzało go w telewizji amerykańskiej ponad 9 milionów widzów. Wydaje mi się, że jest sens wchodzić w takie projekty, zwłaszcza że one nas dużo nie kosztują.

Czy film będzie sukcesem artystycznym czy porażką? Z przykrością powiem, że nie do końca możemy wziąć odpowiedzialność – my i eksperci. Oceniamy projekty filmowe na podstawie scenariusza. Prawdą jest, że z dobrego scenariusza może powstać film bardzo dobry, przeciętny albo kiepski. Niestety, to tak jest, że to jest sztuka, pewna tajemnica. To zależy od obsady, od zdjęć, od bardzo wielu czynników, bo jest to dzieło bardzo wielu osób. Mylą się wszyscy, mylą się eksperci i Instytut podejmując decyzję. Nie wszystkie projekty filmowe spełniają nasze nadzieje, które pokładaliśmy w momencie procesu oceny. Jednak myślę, że zdecydowanie więcej projektów spełnia nasze oczekiwania artystyczne niż nie. Niestety, powstały takie filmy, które są poniżej oczekiwań.

W przypadku „Bitwy pod Wiedniem” usprawiedliwię się w ten sposób, że jak ten scenariusz wpłynął do Instytutu, to myśmy zareagowali na niego głównie z tego powodu, że on opowiadał o tym, że bitwę pod Wiedniem wygrał Marco d’Aviano, czyli książę, generalnie nas tam nie było, Jana III Sobieskiego nie było. Postanowiliśmy wejść na mniejszościowy udział do tego filmu po to, żeby porozmawiać z producentem o zmianie scenariusza, bo uważaliśmy, że nie możemy sobie pozwolić na to, żeby utrwać historię zupełnie w sposób nieprawdziwy. Ten scenariusz był napisany jako film epicki, normalny film wojenny, epicki, a powstała z tego baśń dla dzieci. Ktoś we Włoszech, bo to był ogromny budżet tego filmu, podjął jakąś decyzję o charakterze artystycznym, że zamiast robić realistyczne kino epickie pójdzie w taką opowieść dla dzieci i młodzieży. Błędem dystrybutora polskiego było sprzedawanie opinii publicznej tego filmu jako filmu epickiego, historycznego, bo to jest po prostu film dla dzieci.

### **Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Jeśli film dla dzieci, to coraz gorzej, pani dyrektor.

### **Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Jeżeli chodzi o koprodukcje międzynarodowe, to działa to w ten sposób, że jeżeli my uczestniczymy w filmach będących koprodukcją zagraniczną innych reżyserów, to nasi polscy twórcy mogą liczyć na to, że ich filmy będą realizowane także z udziałem środków zagranicznych. Tak działa cały europejski system wspierania kinematografii. Mamy takich twórców i mamy takie przykłady polskich filmowców, którzy za pieniądze zagraniczne – z mniejszym lub większym udziałem, czasem po połowie, czasem nawet z większościowym udziałem, jak w przypadku „W ciemności” – zrealizowali polskie filmy z udziałem zagranicznych koproducentów. My wspieramy, nie tak często jak kiedyś,

mniejszościowe koprodukcje zagraniczne pod warunkiem artystycznego wkładu polskiego bądź finansowego uzasadnienia wspierania takiego projektu, czyli w myśl zasady, jaką stosują instytuty w Europie: dostaniesz np. 500 tys. zł, ale musisz na terenie Polski wydać 1 mln zł. To jest jedno z kryteriów, czyli propozycja, ile środków zostanie wydatkowanych na terenie Polski. Ważny jest dla nas udział artystyczny.

Jeżeli chodzi o pytania pani przewodniczącej Grodzkiej, to absolutnie się nie zgodzę i absolutnie nie podzielam głosów, które państwo dostaliście widocznie od osób niezadowolonych, że my unikamy konsultacji społecznych. Jesteśmy instytucją, która wszystkie swoje akty wykonawcze i wszystkie programy operacyjne, zasady, które obowiązują np. przy rozliczeniach itd., dyskutuje, konsultuje na spotkaniach otwartych, na które może przyjść każdy. Ogłaszamy na stronie internetowej, że jest takie spotkanie i każdy może się tam dostać, więc to nie jest spotkanie zamknięte, konsultowane z wybranymi organizacjami. Powiem szczerze, że nie znam drugiej instytucji publicznej, być może są, które aż w takim stopniu prowadziłyby dialog ze wszystkimi organizacjami społecznymi, które działają w kinematografii, a jest ich coraz więcej i bardzo dobrze, bo dlaczego nie. Oczywiście, nie konsultujemy ze środowiskiem wyboru konkretnych projektów i dofinansowania konkretnych projektów w inny sposób niż system ekspercki, to nie ulega wątpliwości. Tak samo jak nie wszystkie uwagi środowiska są uwzględniane w programach operacyjnych – np. Krajowa Izba Producentów Audiowizualnych miała taki wniosek, że niezależnie od tego, czy development się uda czy nie, to oni chcą dostać 100%. Development jest wypłacany 50% przed i jak zostanie złożony wniosek o dofinansowanie, to producent dostaje drugie 50%. KIPA stwierdziła, że to jest nie fair, bo czy development się uda czy nie, to chcą dostać 100%. Nie zgodziliśmy się na to, więc nie wszystkie uwagi są uwzględniane, ale naprawdę staramy się prowadzić dialog. Dla przykładu powiem, że wszystkie osoby zgłoszone przez wszystkie organizacje filmowe, które do nas napisały, a więc stowarzyszenie operatorów, filmowców polskich, Film 1,2, KIPA, na ekspertów ministra kultury na rok 2012, wszystkie znalazły się na liście pana ministra, wszystkie zostały uwzględnione.

Jeżeli chodzi o relacje między PISF a SFP, to uważam, że relacje są bardzo korzystne dla środowiska i dla nas. Prowadzimy z nimi bardzo dużo programów własnych. Dlaczego tak się dzieje? Zgodnie z ustawą możemy wydać pieniądze wyłącznie na dofinansowanie projektów. Sami na swoją działalność statutową możemy wydać wyłącznie dotację z ministerstwa, która od 2005 roku *de facto* jest taka sama i z wyjątkiem pokrycia kosztów stałych pracowników, jakichś drobnych rzeczy, na nic nam nie wystarcza. W związku z tym jak chcemy zrealizować np. stoisko w Cannes albo projekt „Filmoteka Szkolna”, albo „Akademię Polskiego Filmu”, albo cokolwiek innego, co wynika z naszej działalności statutowej, to musimy znaleźć na rynku partnera, który nie tylko złoży do nas wniosek o ten nasz projekt, to jeszcze w dodatku znajdzie pieniądze na wkład własny, bo nie może złożyć do nas wniosku na 100% danego przedsięwzięcia. Musieliśmy więc znaleźć partnera, który dysponuje środkami finansowymi i którego działalność statutowa jest zbliżona do naszej, żeby on dołożył się do naszych projektów. Stąd też kwoty, których udzielamy jako dotacji dla SFP, są spore, bo np. prowadzimy wspólnie Studio Munka, w którego ramach są produkowane filmy 30-minutowe, pierwsze dokumenty 10-minutowe i animaty 5-minutowe. Z naszego budżetu jest to kwota 2 mln zł, 2 mln zł z MKiDN, wpłaca też coś telewizja i Stowarzyszenie daje wkład własny. Jednak by złożyć projekt do Studia Munka, ktoś musiał mieć wkład własny. Oczywiście, nie mam ze sobą pełnego zestawienia dotacji udzielonych dla SFP, ale to uzupełnimy, bo teraz nie jestem w stanie tego zrobić aż tak szczegółowo za wszystkie minione lata.

Jeśli chodzi o personalne powiązania, to rozumiem, że pani przewodnicząca odniosła się do sugestii czy też supozycji pojawiających się od czasu do czasu w mediach, że jest jakaś grupa trzymająca władzę, że to są te same osoby itd.

Może pokrótce wyjaśnię, jaki jest system już nie ruszając tego systemu eksperckiego. W Radzie Instytutu zasiadają po połowie: przedsiębiorcy, którzy płacą pieniądze do Instytutu, twórcy filmowi i jeden przedstawiciel ministra. Członkowie Rady nie mają żadnego wpływu na ocenę projektów filmowych, bo w niej nie uczestniczą ani ja nie składam przed nimi żadnych sprawozdań z tego tytułu. Proces oceny i wyboru projektów

jest procesem absolutnie rozłącznym od Rady. Rada jedynie może zdecydować o alokacji na dane programy i to zresztą robi, bo zawsze są spory, czy więcej na edukację, czy więcej na produkcję, czy więcej na upowszechnianie, czy więcej na development. Rada zatwierdza programy operacyjne, czyli ile pieniędzy będzie na poszczególne dziedziny kinematografii, natomiast nie ma żadnego związku z oceną projektów i z tego powodu nie ma zakazu, żeby członkowie Rady, jak w przeszłości Roman Gutek, nagle, dlatego że są społecznie w Radzie Instytutu, nie otrzymali dotacji na festiwal Era Nowe Horyzonty, bo są w Radzie Instytutu. Podobnie sprawa ma się z każdą inną dziedziną, nie tylko produkcją. Jeżeli w naszej Radzie zasiada Wojciech Marczewski, to nie ma powodu, dla którego jego szkoła, w której jest dyrektorem, czyli Szkoła Mistrzostwa Andrzeja Wajdy, nie mogła składać projektów do Munka czy do produkcji. Wojciech Marczewski w żadnym razie nie bierze udziału w procesie oceny projektów.

**Poseł Anna Grodzka (RP):**

Pytałam też o członków komisji i ich firmy, o powiązania tych podmiotów gospodarczych, które oni w jakiś sposób reprezentują, a przyznawane dotacje na projekty filmowe.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Jest to wykluczone, żeby liderzy komisji eksperckich składali w danym roku wnioski na dziedzinę, którą reprezentują. To po pierwsze...

**Poseł Anna Grodzka (RP):**

Ja doprecyzuję, bo nie rozumiemy się. Chodzi mi o taką korelację w ogóle jak to wyglądało np. na przestrzeni ostatnich kilku lat. Jasne, w tym roku zasiadam w komisji, to nie mogę, tak jak jest zapisane w regulaminie, ale w następnym już nie zasiadam.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Tak, ale środowisko filmowe jest ograniczone liczebnie. Jeżeli byłaby sytuacja, w której państwo mogliby nam zarzucić, że my dofinansowujemy wyłącznie filmy uznanych reżyserów i tych samych producentów, to mogłabym podzielić obawę, że coś jest nie tak, natomiast prawdą jest, że powstało mnóstwo firm producenckich na przestrzeni tych 5 lat, zadebiutowało ponad 60 reżyserów filmami pełnometrażowymi fabularnymi, ponad 60 kolejnych trzydziestek powstało w Studio Munka – w samym filmie fabularnym. Moim zdaniem, z wyjątkiem takich środowiskowych zawiści nic nie wskazuje na to, że tylko jedni dostają, a inni w ogóle nie, więc ja tutaj absolutnie nie zgodzę się z tym argumentem. Jeżeli pan Andrzej Jakimowski albo pan Maciej Wojtyszko zgodzi się być liderem komisji eksperckiej i rok pracuje nad projektami innych twórców, to nie widzę powodu, dla którego za rok albo za dwa lata nie może zrobić filmu. Powinien mieć moc prawo ubiegania się o pieniądze na takich samych zasadach.

**Poseł Anna Grodzka (RP):**

To jest uwaga do systemu, który jest w tej chwili obowiązujący i pytanie: czy ten system rzeczywiście w sposób racjonalny, sprawiedliwy i mądry rozdziela środki?

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Andrzej Jakimowski:**

Może się wypowiedzieć, skoro padło takie pytanie. Zgodziłem się być członkiem komisji czy liderem komisji eksperckiej tylko dlatego i pod tym warunkiem, że zostałem zaproponowany do pełnienia tej funkcji przez środowisko, przez moich kolegów i koleżanki. W przeciwnym wypadku, gdybym nie był rekomendowany przez osoby ze stowarzyszeń, nie zgodziłbym się. Co więcej, jednym z warunków mojego udziału i wielu innych osób było właśnie to, że jest to jawne, że działanie, ocena projektów jest jawna, że odbywa się przy otwartej kurtynie i ze względu na argumenty. Co więcej, tych warunków było więcej, bo kształt obecnie działającego systemu powstał i wykuty jest też w oparciu o spotkania ze środowiskiem. Na jednym z takich spotkań, gdzie byli przedstawiciele większości pokoleń i większości stowarzyszeń, zostały ustalone główne elementy tego systemu i potem wprowadzone w życie. Istniało wiele warunków po to, żeby ten system był uczciwy, przejrzysty i żeby budził zaufanie naszych kolegów i koleżanek. Dlatego takie zarzuty, które tutaj się pojawiły, są dla mnie obraźliwe i uważam, że jeżeli już się poja-

wiają, to powinny mieć charakter bardziej konkretny. Jeżeli mówimy o jakichś powiązaniach to powiedzmy wprost o powiązaniach kogo z kim, albo jeśli mówimy o jakichś producentach, to o jakich? Po prostu rozmawiajmy o konkretach, w przeciwnym razie uważam, że nie należy podnosić takich argumentów, bo one są obraźliwe również dla takich osób, jak np. Agnieszka Holland, których udział w tym systemie, dobrowolny udział i zaangażowanie się w ten system, stanowi o jakości naszej pracy. To jest bardzo ważne, bo tutaj jakość jest kluczową sprawą. Tyle tytułem wyjaśnienia okoliczności, w których część osób aktywnych w dziedzinie filmowej zaangażowała się w pracę Instytutu. To był proces wielostronny i ukształtowany w trakcie kontaktów właśnie ze środowiskiem.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Bardzo dziękuję. Tytułem wyjaśnienia chciałabym tylko powiedzieć, że od 2005 roku było już kilka systemów oceny eksperckiej. Były systemy anonimowe, punktowe, były różnorodne komisje, czyli losowane komisje. Próbowaliśmy bardzo wielu modeli zawsze konsultując ze środowiskiem, w którą stronę idziemy. Stało się na tym modelu, o którym mówi Andrzej Jakimowski. Ja uważam, że jest on najlepszy z możliwych – w pełni jawny. Każdy ekspert pisząc recenzję bierze za nią odpowiedzialność. To jest bardzo niewdzięczna funkcja, pani przewodnicząca, dlatego że jeżeli na 15 producentów jeden dostaje pieniądze, to tych czternastu przez lata pamięta to tym liderom i później przez to, że oni muszą się ubiegać o dofinansowanie, naprawdę może być bardzo różnie. Podjęcie się takiej funkcji dzielenia pieniędzy jest bardzo niewdzięczną funkcją. Ja jestem bardzo wdzięczna tym osobom o tak uznanych karierach i autorytetach, że w ogóle zgodziły się podjąć tej funkcji, bo to jest funkcja – przyrzekam państwu – naprawdę szalenie niewdzięczna – odpowiadanie na te pytania, telefony: ja złożyłem do ciebie wnioski, a ty mi go odrzuciłeś w pierwszym etapie, znamy się 20 lat, nie dzwoń do mnie więcej. To są bardzo trudne momenty.

Nie ma innych ekspertów niż eksperci środowiskowi. Nie da się wprowadzić systemu oceny projektów np. przez prawników, lekarzy. Muszą to robić ludzie, którzy potrafią przeczytać tekst i wyobrazić sobie film. Tak jest na całym świecie. Tak funkcjonuje program Media Desk, tak funkcjonuje Euroimage z tą różnicą, że tam nawet może uczestniczyć zainteresowany w ocenie projektów tylko musi się wyłączyć z tej jednej konkretnej oceny. U nas nawet nie może złożyć wniosku, więc mamy zdecydowanie bardziej restrykcyjny system.

**Posel Anna Grodzka (RP):**

Przepraszam, muszę tylko odnieść się do wypowiedzi pana Jakimowskiego. Nie mogę przyjąć takiego zarzutu, że ja tutaj kogokolwiek obrażam. Ja bardzo precyzyjnie sformułowałam pytanie. Pytanie dotyczy systemu i wiedzy, jaką pani dyrektor posiada na temat tego systemu i faktycznie wątpliwości, czy ten system funkcjonuje prawidłowo. Ta wątpliwość nie jest tylko moją wątpliwością, jest wielokrotnie podnoszona przez różnych twórców ze środowiska i z tego tytułu zgłaszam tę wątpliwość na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu. Proszę o nieferowanie zbyt daleko idących wniosków w momencie, kiedy dopytuję o te rzeczy.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dobrze a ja proszę, żebym jednak mogła zacząć udzielać głosu. Jeszcze mówi pani dyrektor.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Ja tylko pokrótce odniosę się do kolejnych pytań. Jeżeli chodzi o WFDiF, to myślę, że na ostatnim posiedzeniu Komisji pan minister wyczerpująco przedstawił przyszłość Wytwórni. Chciałabym tylko dodać, że obecny tutaj mój zastępca Jerzy Bart przedstawił na posiedzeniu projekt rządowy i wyraźnie zaznaczył, że jest to projekt rządowy na prośbę ministerstwa kultury.

Jeżeli chodzi o zestawienie naszych wniosków wspólnych z SFP, to zobowiązuję się dostać to zestawienie.

Jeżeli chodzi o „Filmotekę Szkolną”, to jest to projekt, w którym nie kręcimy filmów oświatowych dla szkół, tylko spośród filmów fabularnych, animowanych i dokumental-



nych wybieramy te, które są użyteczne w procesie kształcenia dzieci zarówno w ramach historii, jak i języka polskiego, wiedzy o sztuce i tzw. godziny wychowawczej. W zależności od potrzeb nauczyciele mogą sobie wybrać, jaki temat ich interesuje. Ten zestaw filmów cały czas się powiększa. Teraz realizujemy drugi etap „Filmoteki Szkolnej”. Jeśli będą jakieś szczegółowe pytania, to jest tutaj Ania Sienkiewicz – szefowa tego projektu i wie wszystko na ten temat. Przygotowujemy dla „Filmoteki Szkolnej” ponad 50 kolejnych filmów w drugim etapie plus takie bardzo nowoczesne narzędzia. Szkoły już nie będą od nas dostawały boxów z filmami, tylko na stronie [www.filmotekaszkolna.pl](http://www.filmotekaszkolna.pl) każdy nauczyciel będzie miał swój kod, będzie mógł wejść i skorzystać z umieszczonego tam dowolnego filmu. Mało tego, te filmy będą podzielone na akty i jeśli nauczyciel nie zdążyłby pokazać na lekcji całego filmu fabularnego, a nie ma jak go zadać do oglądania w domu, to może użyć do konkretnej lekcji wybrane sceny. Możemy to pokazać.

**Poseł Dariusz Piontkowski (PiS) – spoza składu Komisji:**

Nie, mniej więcej wiemy, o co chodzi.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Wszystkie szkoły mogą odtwarzać wybrane dowolnie polskie filmy na lekcjach nieodpłatnie. Jest to dozwolony użytek w celach edukacyjnych w placówkach oświatowych. Te wszystkie filmy, które będą i są zamieszczane u nas w „Filmotece Szkolnej” czy „Akademii Filmu Polskiego” są dostępne dla szkół nieodpłatnie.

Oczywiście, w ramach postępującej cyfryzacji filmów wymienialiśmy filmy, które są słabej jakości, na filmy po rekonstrukcji cyfrowej. W tym momencie ponad 30 filmów pełnometrażowych jest już po rekonstrukcji cyfrowej i wygląda bardzo dobrze.

Jeżeli chodzi o „Pokłosie”, to pokrótce, by państwa nie zanudzać. Producent złożył do nas wniosek na film w reżyserii Władysława Pasikowskiego w 2007 roku i wtedy dotacji nie otrzymał, bo zawarliśmy umowę, gdyż nigdy środki nie wyszły z Instytutu, na dofinansowanie filmu w reżyserii tego samego artysty na podstawie opowiadania Eustachego Rylskiego „Stankiewicz” i to miał być film realizowany w koprodukcji polsko-rosyjskiej. Były wszystkie umowy, wszystkie dokumenty do umowy. Podpisaliśmy umowę, ale nigdy nie przekazaliśmy żadnych pieniędzy, ponieważ – jak dowiedzieliśmy się pół roku później, czy ponad pół roku później – Rosjanie wycofali się z tego filmu.

Następnie ten wniosek został złożony w 2011 roku, czyli upłynęło kilka lat między rokiem 2007 a 2010 i otrzymał dofinansowanie. Budżet, który złożył do nas producent, wynosił 5 mln 715 tys. zł. Otrzymał dofinansowanie w wysokości 3,5 mln zł. Było to zgodne z ówczesnymi przepisami, gdyż projekt, przynajmniej w pierwotnej formie składany do nas, zakładał, że będzie to koprodukcja polsko-słowacka i wszystkie dane w tym wniosku były zgodne z zasadami. Producent podpisał umowę, otrzymał pierwszą ratę, rozliczył pierwszą ratę. Otrzymał drugą ratę, a w międzyczasie wystąpił do Euroimage i pozyskał partnerów zagranicznych nie informując Instytutu o tym uprzednio ani nie pytając nas, czy umowy w tej treści mogą zostać zawarte, bo my sprawdzamy umowy międzynarodowe, czy one są zgodne z ustawą o kinematografii. Podpisał umowy z koproducentami i złożył wniosek do Euroimage na projekt o budżecie o 60% wyższym, czyli...

**Zastępca dyrektora PISF Jerzy Bart:**

9 mln 95 tys. 596 zł.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Tak jest. Jednocześnie zwrócił się do PISF o zaakceptowanie zwiększenia budżetu o 60% oraz o zwiększenie dofinansowania Instytutu o 500 tys. zł. Ze względu na to, że mamy takie procedury, jakie mamy, udaliśmy się do producenta na kontrolę, którą zresztą na jego prośbę prolongowaliśmy, bo argumentował, że w tym konkretnym momencie z różnych powodów w firmie nie ma osób, które mogłyby z nami współpracować przy tej kontroli, więc ta kontrola odbyła się...

**Zastępca dyrektora PISF Jerzy Bart:**

We wrześniu.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

We wrześniu. Sytuacja jest taka, że mamy wątpliwości, które nie zostały wyjaśnione, a dotyczą one zwiększenia budżetu i specyfikacji poniesionych kosztów, bo chcemy zobaczyć budżet wynikowy a nie planowany tego filmu i niestety do dzisiaj go nie znamy. Nasze wątpliwości budzi także rozliczenie drugiej raty, które przedstawił producent. Jest ono niezgodne z załączonym do umowy kosztorysem. Sprawa trwa, do momentu zakończenia kontroli – mam nadzieję, że z pozytywnym skutkiem – producent nie podpisze z nami kolejnych umów.

Było jeszcze pytanie pana posła Dziedziczaka o „Pokłosie”. Myślę, że to, czy „Pokłosie” zdaniem niektórych jest lub nie jest zgodne z racją stanu, czy jest polskie czy antypolskie, w ogóle nie jest przedmiotem zainteresowania Instytutu. Nieznana nam jest żadna opinia MSZ, która mówiłaby o tym, że jest to film szkodliwy dla wizerunku Polski za granicą.

Jeżeli chodzi o rozwój kin, to tak, jest to program skierowany wyłącznie do sieci kin studyjnych i sieci małych kin cyfrowych. Nie finansujemy z tych pieniędzy multipleksów, zresztą to w ogóle nie ta skala. Bardzo się cieszę, że ten program pozwoli nam na uratowanie sporej liczby małych kin. Wspierają nas licznie samorządy, marszałkowie województw. Udało się scyfryzować kina w woj. małopolskim, wielkopolskim i teraz wszedł taki kompleksowy projekt z woj. zachodniopomorskiego. Jest to program o charakterze automatycznym, tutaj nie ma żadnej uznaniowej oceny, które kino zasługuje, a które nie. Jeżeli kino spełnia te same wymogi – chodzi o wielkość sali, o przychód, ekonomiczność tego przedsięwzięcia – to każde kino, które spełnia te wymogi, otrzymuje środki. Środki na ten rok jeszcze nie zostały w pełni rozdysponowane. Czekamy, aż kolejne kina rozstrzygną przetargi, bo oczywiście wybór dostawcy następuje w drodze ustawy o zamówieniach publicznych. Nie ukrywam, że takim naszym małym sukcesem jest to, że tym Narodowym Programem Cyfryzacji Kin udało nam się spowodować spadek średniej ceny projektorów cyfrowych wraz z oprzyrządowaniem z 400 tys. zł na 280 tys. zł. Jak państwo sami widzą, to była jakaś marza po prostu niebywała – ze względu na to, że wtedy prawie nikt się na tym nie znał.

Film „Wałęsa” pana Andrzeja Wajdy jest po zdjęciach, trwa montaż. Producent oddał 3 mln zł plus VAT. To nie był komornik, ale jakiś reprezentant osoby właściwej wskazanej w postępowaniu upadłościowym. Trwają rozmowy nad zwiększeniem dofinansowania przez podmioty, które uczestniczą w finansowaniu filmu. Dzisiaj wydaje mi się, że film powinien być gotowy na festiwal w Cannes w maju. Ostatnią datą, która jest planowana, gdyby coś nie wyszło, jest wrzesień przyszłego roku. Jeżeli pominęłam jakieś państwa pytania, to bardzo przepraszam. Wydaje mi się, że wszystkie zapisałam. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo. Pan Filip Bajon zgłaszał się wcześniej przed państwem.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w Programie Operacyjnym Produkcja filmowa 2012, Filip Bajon:**

Proszę państwa, razem z Andrzejem, z Maćkiem Wojtyszko i Agnieszką Holland byłem jednym z liderów. W tym czasie w ciągu roku, kiedy nie mogłem składać żadnych swoich projektów filmowych, co jakby było powodem innego zaplanowania sobie artystycznego życia, przeczytałem około 80 scenariuszy filmowych. Następnie w ramach dwustopniowego systemu uczestniczyłem przy rozmowach wszystkich liderów na temat tych scenariuszy, które dostały dofinansowanie, czyli miałem wiedzę, jakie scenariusze przyszły i które dostały dofinansowanie.

Z tego, co się orientuję, muszę państwu powiedzieć, że przeszły rzeczywiście najlepsze scenariusze. Nie miałem wątpliwości i nie miałem telefonów oburzenia. Poza jednym wypadkiem pewnego ochłodzenia relacji towarzyskich inne dolegliwości mnie nie dotknęły, natomiast miałem prawdziwą przyjemność rozmów z liderami, rozmów o tych scenariuszach i poczucie takiej dużej życzliwości liderów w stosunku do wszystkich projektów, również tych, które nie dostały dofinansowania.

Ponieważ uczestniczyłem w różnych systemach ocen scenariuszy, to oczywiście muszę państwu powiedzieć, że nie ma idealnego systemu oceny, o czym wy jako posłowie świetnie wiecie. Świat się nie dopracował idealnego systemu i sprawiedliwego w 100% ocen projektów, bo zawsze wchodzi tutaj czynnik subiektywnym, różne czynniki. Myślę, że ten system liderów jest najbardziej doskonały z tych, który doświadczyłem, bo najgorszym systemem była pula liderów, którzy byli głosowani do oceny projektów. To było coś bardzo niedobrego.

Teraz ta nieszczęsna „Bitwa pod Wiedniem”. Ja czytałem ten scenariusz i byłem za tym, by ten film dostał dofinansowanie, bo ten film i tak by powstał niezależnie od tego, czy byśmy w tym byli, czy nie byli. Ten film i tak by powstał, bo miał pieniądze we Włoszech. Gdyby ten film robił Jerzy Hoffman, to byłby to bardzo dobry film. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo, wreszcie wiem kto odpowiada za „Bitwę”. Pan Maciej Wojtyszko – proszę.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**

Ja chciałem tylko bardzo podziękować za pytanie o dzieci. To jest ważne pytanie, natomiast muszę pani od razu odpowiedzieć i może to jest dobre miejsce, żeby to powiedzieć. Proszę państwa, film tego nie udźwignie. Jeżeli nie zrobi się czegoś z telewizją, żeby się zajmowała dziećmi, to zawsze będą drobiazgi, bo można zrobić 4 filmy, 10 filmów, ale dla dzieci to jest za mało. Jeżeli nie uda się przeprowadzić jakiegoś bardzo znaczącego, ważnego projektu dotyczącego państwowej telewizji, to ta zapaść, jeśli chodzi o działania w stosunku do naszych dzieci, będzie się tylko powiększać. Myślę, że trzeba to powiedzieć na posiedzeniu właśnie tej Komisji. Jeśli państwo wszelkimi swoimi wpływami, wy jako całość, nie jako politycy tylko jako ludzie, nie wespręcie idei, że dla dzieci trzeba pracować, że dla dzieci trzeba robić filmy, trzeba robić kulturę, to wcześniej czy później będziecie mieli na ulicach ludzi, którzy rzucają cegłami i petardami, bo takie są rezultaty tego, że się ludzi nie kształtuje.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo. Zabrzmiało to tak, jakby telewizja nie miała ani złotówki. Telewizja ma znacznie więcej pieniędzy niż ma kinematografia.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**

Pani przewodnicząca, ja tylko mówię, że nie ma programów. Słuchajcie, zniknęły wszystkie możliwe programy dla dzieci.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Nie ma tych programów, ale pieniądze ma – naprawdę więcej niż kinematografia. Bardzo proszę – pani poseł Kidawa-Błońska.

**Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):**

Jeszcze do tych grup eksperckich chciałabym dodać, że jest to chyba pierwszy przypadek i to mnie bardzo cieszy, że jednak liderzy odpowiadają za jakość tych projektów. To nie jest tak, że potem można się wyprzeć tych projektów i powiedzieć: to nie ja, to jakaś siła. To jest to, o co chyba przez wiele lat nam chodziło, żeby był ktoś odpowiedzialny za podjęcie artystycznej decyzji, że taki a nie inny projekt będzie skierowany i to działa dopiero od roku. To jest dopiero pierwszy rok działania tych grup eksperckich.

Chciałabym się zapytać o dwie rzeczy. Niezależnie od tego, że Instytut wpływa na produkcję filmów, wpływa także na promocję polskich filmów, na to, jak polskie filmy są pokazywane za granicą, a także na nasze festiwale, np. festiwal Gutka czy to co robi Stefan Laudyn awansując w tej puli festiwalów na bardzo wysoką pozycję. To jest ogromne znaczenie w promocji polskiej kultury filmowej nie tylko w Polsce, ale także na świecie. Do Laudyna i do Gutka przyjeżdżają filmowcy z całego świata. To są bardzo ciekawe spotkania. Polacy oglądają filmy, których normalnie nie mogliby zobaczyć w kinach, a z drugiej strony przyjeżdżają twórcy, którzy widzą, że w Polsce robi się filmy, że to jest bardzo szeroki i ciekawy rynek. Ciągłe słyszę o bolączkach tych festiwalu. Chciałabym

się dowiedzieć, jaki jest program Instytutu w stosunku do tych działań, bo to nie tylko Gutek i Laudyn, ale oni tutaj są liderami w tej dziedzinie.

Druga sprawa. Wiadomo, że produkcja filmowa to jest duże ryzyko i nie każdy projekt się udaje, ale czy są projekty, w które zainwestowano pieniądze, a one w ogóle nie powstały. To jest obciążone bardzo dużym ryzykiem i czy są takie projekty, bo gdzieś słyszymy, że był już jakiś film, rozpoczęto zdjęcia, włożono pieniądze, mijają lata i nic o tym nie wiemy.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Chciała dopytać pani poseł Grodzka. Tylko na marginesie tego, co powiedziała pani dyrektor, ja bym jednak tej formy przekształcenia WFDiF, czyli czegoś co ja umownie nazywam Chełmską, nie nazywała projektem rządowym. Być może jest to projekt ministra, Instytutu i SFP, ale to jeszcze nie jest cały rząd. Przykro mi, byłam uprzejma wszystko sprawdzić. Pani dyrektor to nie jest projekt rządowy. Bardzo proszę pani przewodnicząca Grodzka.

**Posel Anna Grodzka (RP):**

Ja tylko chciałam się przypomnieć z pytaniem, które jakoś uciekło, mianowicie o te proporcje...

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Tak, uciekło.

**Posel Anna Grodzka (RP):**

To można prosić?

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Tak jest.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Nie dopuściłam pana posła Dziedziczaka, ale czy chciał pan jeszcze o coś dopytać, panie pośle?

**Posel Jan Dziedziczak (PiS):**

Nie, bardzo dziękuję, chciałem zapytać o telewizję publiczną, ale tutaj słusznie pan mnie już wyręczył. Bardzo dziękuję, bo to powinno paść. My, jako PiS, ubolewamy nad wypowiedzią pana Donalda Tuska, która spowodowała spadek abonamentu i kłopoty finansowe telewizji...

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Proszę pana, uszy trzeba myć codziennie, a nawet u mnie w domu mówili, że dwa razy dziennie i żeby dobrze słuchać wypowiedzi, naprawdę.

**Posel Jan Dziedziczak (PiS):**

Dziękuję bardzo za tę merytoryczną uwagę.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Bardzo proszę, pani dyrektor.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Może zacznę od pytania o alokacje na inne aktywności niż produkcja, development i stypendia scenariuszowe. Jeżeli można, to podam je na rok 2011, bo one będą wykonane, nie planowane, tylko wykonane, bo na rok 2012 mogłabym podać państwu tylko planowane. Edukacja filmowa i kształcenie profesjonalne – ponad 14 mln zł, w tym mieszczą się także dotacje dla szkół filmowych na filmy dyplomowe i etiudy. Sieć kin stypendialnych dofinansowujemy za pośrednictwem Filмотeki Narodowej. To też jest przykład naszego programu, do którego dorzuciła się Filмотeka Narodowa i realizuje go jakby w naszym imieniu. Na wydarzenia filmowe, czyli na to, o co państwo pytacie, festiwale itd. wydaliśmy w zeszłym roku 14 mln zł i w tym są właściwie pieniądze na wszystkie ważniejsze wydarzenia filmowe, w tym na Era Nowe Horyzonty. W 2012 roku Era Nowe Horyzonty wniosowała do nas o 1 mln 600 tys. zł, dostała 640 tys. zł i porównywalne kwoty otrzymały festiwale, które można porównać, czyli Camerimage, Warszawski Festi-

wał Filmowy. W przypadku Camerimage dodaliśmy do tej kwoty 640 tys. zł dodatkowe 100 tys. zł ekstra ze względu na jubileuszowy charakter tegorocznego festiwalu – podobnie jak było z Krakowem. Jak Krakowski Festiwal Filmowy miał jubileusz, to też otrzymał trochę większą dotację i są to dotacje, które utrzymują się mniej więcej na zbliżonym poziomie.

**Głos z sali:**

Bardzo niskim.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Bardzo niskim, ale co roku pojawiają się nowe inicjatywy filmowe, a tak naprawdę worek z pieniędzmi jest ten sam. Jak ktoś wymyśli nowy festiwal czy coś istotnego uda się w dziedzinie filmu, czyli np. komuś uda się przekonać Europejską Akademię Filmową, żeby w Polsce była gala wręczenia nagród, to jest naturalne oczekiwanie, że my coś zrobimy. Podobnie jest z utrzymaniem Media Desk Polska. My się dokładamy, wkład Polski do Media Desk Polska jest płacony z pieniędzy PISF.

Jeżeli chodzi o filmowe inicjatywy lokalne, to w 2011 roku przeznaczyliśmy na nie łącznie 4 mln 47 tys. zł. To są lokalne przedsięwzięcia ze szczególnym uwzględnieniem Dyskusyjnych Klubów Filmowych, które mają prawo (jeżeli są na liście Filmoteki Narodowej) ubiegać się o środki na roczną działalność DKF w wysokości 10 tys. zł. Jeżeli DKF spełnia warunki Filmoteki Narodowej, to ma to charakter dosyć automatyczny. Oczywiście, trzeba rozliczyć, podpisać umowę.

Na digitalizację i zachowanie archiwów filmowych wydaliśmy w ubiegłym roku 4 mln 800 tys. zł i to jest głównie rekonstrukcja arcydzieł polskiej kinematografii, starych filmów, którą my wspieramy do 50% wysokości budżetu tej cyfrowej rekonstrukcji. O tę dotację mają prawo wystąpić wyłącznie podmioty, które mają prawa majątkowe do tych filmów. Głównie jest to Filmoteka Narodowa albo były państwowe studia filmowe obecnie instytucje kultury.

Na badania i rozwój przeznaczyliśmy 2 mln 284 tys. zł. Są to przeróżnego rodzaju projekty badawcze podejmowane wspólnie ze środowiskiem naukowym, badania na nasz użytek, ale także na użytek MEN, z którym bardzo blisko współpracujemy przy realizacji nie tylko „Filmoteki Szkolnej”, ale realizacji takiego projektu z naszej inicjatywy, który się nazywa „Koalicja na rzecz edukacji filmowej”. W jego ramach podejmujemy różnego rodzaju projekty badawcze. Ostatnio przeprowadziliśmy kompleksowe badania widowni kinowej w całej Polsce plus badania internetowe. Badaliśmy potencjał i głębokość rynku kinowego w Polsce. Chcieliśmy się dowiedzieć, jaka jest jeszcze możliwość zwiększenia frekwencji w kinach i o ile częściej mogą chodzić do kina te osoby, które chodzą. To są bardzo interesujące badania. Zostaną przedstawione w połowie stycznia przez pracownię, która je wykonywała na nasze zlecenie. Wyniki, niestety, nie są optymistyczne, ale pewnie szczegóły przedstawimy w przyszłym roku. W ramach tego programu dofinansowujemy także książki, zwłaszcza filmoznawcze, różnego rodzaju czasopisma, miesięcznik „Kino”, to wszystko co jest istotne z punktu widzenia polityki w zakresie kinematografii. Ministerstwo kultury zmniejszyło swój udział w finansowaniu przedsięwzięć filmowych i ustaliło program „Wydarzenia filmowe” o alokacji, o ile się nie mylę, na rok 2012 tylko w wysokości 5 mln zł na wszystko. W związku z tym naturalnie wszyscy potencjalni organizatorzy przedsięwzięć filmowych i różnych innych wydarzeń zgłaszają się do nas po te środki, a nam się one specjalnie nie zwiększyły od 2006 roku.

Promocja zagraniczna, festiwale. Promocję zagraniczną finansuje PISF w uzgodnieniu z producentem. My nie możemy zabrać producentowi...

**Posel Małgorzata Kidawa-Błońska (PO):**

Nie chodzi o finansowanie, tylko o sposób. Wiem, co robią producenci. Chodzi mi o to, czy Instytut ma taki cel. Przecież przedstawiciele Instytutu jeżdżą po świecie, jeżdżą po festiwalach i czy po prostu zachęcają, bo to nie jest tak, że ktoś dowiaduje się o jakimś filmie przyjeżdżając do Polski. To ktoś musi powiedzieć, zachęcić do tego, że takie filmy istnieją. Czy jest taka praca i jak ona jest robiona? To mnie interesuje, nie finansowa kwestia.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Oczywiście. To jest codzienność działu promocji zagranicznej, który nie tylko zajmuje się pokazywaniem selekcyonerom zagranicznym festiwali polskich filmów i wysyłką tych filmów, ale także zajmuje się pomocą producentom w sprzedaży tych filmów. Na przykład prowadzimy warsztaty, jak przedstawiać swoje projekty, które są w toku produkcji. W październiku tego roku na nasze zaproszenie przyjechali do Warszawy międzynarodowi agenci sprzedaży, przed którymi prezentowali swoje projekty, gotowe albo będące w przygotowaniu, polscy producenci. Muszę powiedzieć, że było to przedsięwzięcie udane, ale kosztowało sporo wysiłku, bo żeby to przebiegało dobrze, po prostu musieliśmy przeprowadzić kilkudniowe warsztaty, jak to robić. Niestety, przygotowanie niektórych producentów do „sprzedania” swojego projektu w języku angielskim było dosyć na niskim poziomie. Oczywiście, jest to przedmiot naszego zainteresowania. Po to organizujemy stoiska w Cannes, w Berlinie, po to jesteśmy na targach filmowych, żeby pomagać producentom sprzedawać filmy i umieszczać je w selekcjach różnego rodzaju festiwali, co jest oczywiście decyzją absolutnie autonomiczną tych festiwali. Wydajemy także katalogi „New Polish Films” i wydawnictwo, gdzie pokazujemy Polskę jako kraj lokacji filmowych, który jest szalenie interesujący pod względem historycznym i przyrodniczym.

Jeśli chodzi o niedokończone projekty, to owszem, są takie. Jest ich bardzo niewiele. Do końca roku 2011 dofinansowaliśmy ponad 220 filmów fabularnych. Skupmy się na fabule, bo w dokumencie to się raczej nie zdarza. Filmy, które zostały przez nas wsparte i do dzisiaj nie zostały ukończone, to jest film „Funio, Szefunio i reszta... czyli dzieciaki ratują świat” – film dla dzieci, zresztą bardzo udany, który był po zdjęciach. Nie został zakończony ze względu na upadłość firmy Ozumi Films produkującej ten film. Ta firma została wykupiona od syndyka, czy od kogoś...

**Zastępca dyrektora PISF Jerzy Bart:**

Od właściciela udziałów.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

...przez jednego z polskich producentów. Mam nadzieję, że dokończymy ten projekt, bo jest szalenie udany i bardzo byłoby go szkoda.

Filmów z problemami jest kilka. Jest to np. „Tajemnica Westerplatte”. To jest film, który upadł w trakcie produkcji na skutek wycofania się koproducentów. Udało się dokończyć cesję na innego producenta, który znalazł na rynku środki finansowe w wysokości...

**Zastępca dyrektora PISF Jerzy Bart:**

Okolo 1,5 mln zł plus środki na pokrycie zaległych zobowiązań zaciągniętych przez poprzedniego producenta. W tej chwili film jest zgrywany i do kin wejdzie w lutym – z muzyką Jana Kaczmarka.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Do tego filmu nie dołożyliśmy żadnych dodatkowych środków z Instytutu niż te, które były przyrządzone.

Kłopoty przechodziły jeszcze 2 projekty: „Kierowca” i „Warsaw Dark”. To są też filmy ukończone przez Ozumi Films. Udało się wyprowadzić wszystkie prawa osób uprawnionych na czysto i filmy są eksploatowane.

Jeszcze mamy taki projekt z trudnościami – „Syberia polska” w reżyserii Janusza Zaorskiego. Producent uzyskał gwarancję bankową i w pierwszej kolejności regulowane są należności osób autorsko uprawnionych, w drugiej kolejności pozostałej reszty. Ten film także zostanie zaprezentowany publiczności. Z tego co pamiętam, ma premierę na przełomie lutego i marca.

Miał jeszcze problemy film „Papusza” w reżyserii Krzysztofa Krauze. Tam były chyba dwie lub trzy cesje z producenta na producenta – z przyczyn charakterologicznych i różnych innych. Na końcu podjął się dokończenia zdjęć i ukończenia tego filmu producent z Wrocławia – Lambros Ziotas. Film jest po zdjęciach, zostanie ukończony i wejdzie do kin w 2013 roku.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Dziękuję bardzo. Prosił o głos pan przewodniczący Fedorowicz i jak sądzę, pomału zmierzamy do finału.

**Poseł Jerzy Fedorowicz (PO):**

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jak zauważyliście, nie zadawałem pytań, rozpocząłem to spotkanie przed przyjściem pani przewodniczącej.

Uważam, że bardzo dobrze się stało, że spotkaliśmy się tutaj i że padły takie wyczerpujące informacje. Mówię to również dlatego, że rzadko się zdarza, żeby na posiedzeniach komisji znajdowali się tak wybitni twórcy, którzy przyjmują na siebie to ryzyko.

Chciałbym odpowiedzieć na słowa pana Jakimowskiego, które były dość znamienne. Odkąd pamiętam, kiedy weszły do obiegu publiczne pieniądze w różnych dziedzinach, a w Krakowie też to wprowadzaliśmy, żeby wspierać sztukę niezależną, to zawsze ci ludzie, którzy dzielili te pieniądze, byli podejrzewani – to może za duże słowo – ale uznani za takich, którzy wspierają jakieś koterie lub jakieś grupy. Za tę odpowiedzialność, którą bierzecie na siebie, po prostu nie przepraszam was w imieniu jakiegoś przesłuchania, ale tak to w Sejmie jest. Oczywiście mówię o rzeczach oczywistych. Podobnie jest też z nami, posłami kiedy rozmawiamy o budżecie państwa i ktoś mówi o jakiejś obwodnicy, a drugi o tym, że trzeba na coś innego, to ten sam sposób jesteśmy wpleceni w tym samym kręgu. To są moje słowa jako człowieka, który jest z wami blisko, bo jestem też twórcą. Chodzi o to, że byście nie mieli takiego odczucia, że to jest jakiś atak lub rodzaj jakiejś konfrontacji, która mogłaby być dla was nieprzyjemna.

Jest jeszcze jedna ważna korzyść z tego spotkania. To zostaje w tych protokołach. To wszystko, co zostało tutaj powiedziane, może być momentem jakiejś dyskusji, jeżeli ktoś zechce się temu przyjrzeć. To jest dokument państwowy to, co tutaj zostało powiedziane, więc za każde słowo osoby odpowiedzialne za publiczne pieniądze biorą odpowiedzialność.

Przepraszam, że takie słowa padły, ale jak państwo wiecie, od 7 lat pokazują polskie filmy w naszym Sejmie i one cieszą się tutaj dużym powodzeniem i oglądalnością. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Ponieważ ja jednak przyszedłam, jestem i słucham tego posiedzenia, to chcę powiedzieć, że po pierwsze – strasznie mi przykro, że muszę tu mojemu koledze powiedzieć, że nie uważam za jakieś wyjątkowe zdarzenie tego, że są twórcy na posiedzeniu Komisji. Ja się bardzo cieszę, chociaż być może gdybym wiedziała, że panowie będziecie, to byśmy zaprosili więcej tych twórców, ale nieważne. Cieszę się, że panowie jesteście. To po pierwsze.

Druga kwestia. Oczywiście ten temat jak każdy temat, kiedy próbujemy dotknąć polskiej kinematografii, to w sumie potem tak się kończy, że właściwie wszystko jest w porządku. Być może każdy ma różne wspomnienia, ale ja mam takie wspomnienie, że był budżet, nie było Instytutu, było na produkcję polskich filmów 16 mln zł i pamiętam, jak właśnie na posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu jedni z tych 16 mln zł jeszcze coś ciągnęli. Już nie powiem na co, bo zaraz moi koledzy z PiS się obrażą, ale tak było, wiem nawet kto i co. Siedział np. Andrzej Wajda bądź Jerzy Stuhr i strasznie na nas posłów krzyczeli. I słusznie, bo nie dość, że było 16 mln zł, to jeszcze ktoś chciał to zabrać na zupełnie co innego mówiąc: co tam takie latające po ekranie obrazki. To, że oni krzyczeli, to ja się nie dziwię. Teraz mamy system i jest 160 mln zł i *de facto* te miliony – poza dotacją na funkcjonowanie Instytutu, które są z budżetu ministra – to są prywatne pieniądze, które stają się publicznymi poprzez sam fakt, że wpływają na konto Instytutu. Oczywiście chcemy się temu przyglądać. Być może gdyby to nie było 160 mln zł tylko 1 mld 600 mln zł, to może już byłaby taka pełnia szczęścia, że w ogóle byśmy się tym nie zajmowali, ale tego nigdy nie będzie i nie ma pełni szczęścia.

Jednak zrobiła się jakaś taka dziwna sytuacja. Ja to podziwiam, tak? Jest jakiś poczet kobiet, które są najbardziej wpływowe w Polsce i pani dyrektor jest uprzejma w tym poczcie zajmować bardzo wiodące miejsce, więc tak się zastanawiam, jak się rozdziela takie 160 mln zł i od razu można być takim ważnym. Muszę powiedzieć, że to budzi mój ogromny podziw.

Pytamy o zasady i metody, mamy liderów, których większość znam bardzo dobrze i nie mam żadnych wątpliwości do ich kompetencji, ale tak naprawdę w tle tego, o czym mówię, od czego zaczęłam, od tego listu pana Jerzego Stuhra, jest to, że jak co do czego, to i tak pani dyrektor dzieli te pieniądze, więc zasady zasadami, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie. Tak to trochę jest...

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**  
Przepraszam, pani przewodnicząca, ale nie mam takiego uczucia.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**  
Cieszę się bardzo.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**  
Już Filip mówił, ten rok siedzieliśmy wszyscy, to jest straszliwie trudna sprawa.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**  
Ja wiem.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**  
To są duże pieniądze. Akurat Jurek przez ten rok nie składał projektu, to było wcześniej. Mówię o Jerzym Stuhrze. To była jakaś zaszłość i nie znam projektu.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**  
Ale to mu w tym Instytucie zrobiono, chyba, nie wiem.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**  
Przepraszam, może źle zrozumiałem, ale to tak zabrzmiało, jakbyśmy my ci biedni eksperci nie wykonywali tej pracy...

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**  
Broń Boże.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**  
Pracujemy z zupełnie czystym sumieniem i z poczuciem, że w ciągu roku straciliśmy wielu przyjaciół.

Jest natomiast jedna rzecz i taki drugi istotny apel. Wiecie państwo, jedna ze znanych wam dobrze zasad konserwatyzmu jest taka, że lepiej nie zmieniać, jeżeli coś funkcjonuje.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**  
Ale my nic nie chcemy zmieniać.

**Członek stałej komisji eksperckiej PISF w PO Produkcja filmowa 2012 Maciej Wojtyszko:**  
Jeśli można o coś apelować, bo rozumiem, że kończymy, to o to: strasznie ostrożnie z manipulowaniem w tym systemie, bo on się uspokoił i on trochę działa. Środowisko filmowe – myślę, że koledzy się zgodzą – ma poczucie, że może to rzeczywiście nie jest ideał, ale działa to na tyle dobrze, że jednak daje jakieś poczucie bezpieczeństwa nam wszystkim i młodym, bo np. w tym roku było bardzo dużo debiutantów. Nie ma gwarancji, że będą same arcydzieła, ale ta maszyna zaczęła dość sensownie działać. Miejcie więc państwo świadomość, że lepiej, żeby działała dalej i lepiej może nie wkładać jakiegoś „kija w szprychy”.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Ten system to państwo sami wypracowaliście i nam, przepraszam, ale nic do tego i nie mamy w ogóle zamiaru, bo to jest system, który państwo wypracowaliście i bardzo dobrze. Ja tylko mówię o tym, że nie ma takiego doskonałego systemu, żeby do końca był tak świetny. My tylko tyle. Cóż my możemy zrobić? My mamy narzucić kto i jak? Na pewno nie, natomiast oczywiście od czasu do czasu będziemy się temu przyglądali i patrzyli, na co te pieniądze idą. Przez sam fakt, że są pieniędzmi Instytutu, stają się pieniędzmi publicznymi i tyle.

Jeśli jeszcze ktoś chciałby zabrać głos, to bardzo proszę, ale myślę, że już cały temat wyczerpaliśmy. W takim razie bardzo dziękuję pani dyrektor za prezentację i za wyczerpującą odpowiedź na wszystkie pytania.



**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Serdecznie państwa zapraszam do odwiedzenia naszej strony. Na niej znajdziecie państwo wszystkie informacje, łącznie z każdą decyzją o dofinansowaniu każdego projektu od 2005 roku.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

A odmowne? Minister wprowadził taką zasadę i jest ona bardzo dobra – komu nie daje w programach, to pisze, że nie dał i dlaczego.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Jeżeli chodzi o produkcje filmową, to staramy się nie podawać, bo oni mają drugą szansę, mogą złożyć jeszcze raz. By nie zabierać im tej szansy, by mogli znaleźć pieniądze na rynku, nie publikujemy decyzji odmownych, jeżeli chodzi o produkcję.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Wiem, słyszałam, jak pani dyrektor mówiła, ale nie wiem, są dwie szkoły.

**Dyrektor PISF Agnieszka Odorowicz:**

Są dwie szkoły. Możemy publikować, to nie jest żadna tajemnica. Jak ktoś będzie dociekliwy, to sprawdzi, bo będzie miał wnioski złożone i te, które dostały pieniądze, czyli te, których nie będzie, to będą te, które nie dostały.

**Przewodnicząca poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (PO):**

Prawda. W takim razie dziękuję bardzo. Zamykam posiedzenie.